



II etap peregrynacji rozpoczęty

Maryja ponownie pielgrzymuje

tekst

Ks. Michał Szawan

redaktor wydania

Kapłaństwo to służba drogiemu człowiekowi poprzez sakramenty, ale także obecność w wydarzeniach życia społecznego. Przykład takiej postawy daje nam bp Edward Frankowski, nazywany „biskupem solidarności”, który 5 marca br. obchodził 20. rocznicę przyjęcia sakry biskupiej. Wzór oddanej kapłańskiej służby pozostawił z kolei po sobie ks. prałat Franciszek Buczyński, „kapłan konfesjonatu”, który odszedł do Pana 20 lutego br. O biskupie z ludu oraz o śp. ks. Franciszku – wzorze kapłańskich cnót, w artykułach na str. VI i VIII.

Po trzech miesiącach przerwy obraz Matki Bożej Częstochowskiej **powraca na szlak Nawiedzenia** naszej diecezji.

Podczas przerwy, która trwała od 13 grudnia do 7 marca Cudowny Wizerunek został poddany w Toruniu gruntownej konserwacji. – Zostały zlikwidowane uszkodzenia, które powstały w wyniku dotknięć dłoni oraz te spowodowane warunkami atmosferycznymi – wyjaśnia o. Hieronim Leśniewski z zakonu paulinów, kustosz Jasnogórskiej Ikony. Ojciec Hieronim nie kryje radości z faktu, że Cudowny Wizerunek powraca na szlak Nawiedzenia. – W diecezji sandomierskiej daje się odczuć prawdziwą atmosferę święta, związaną z peregrynacją. Jest to bez wątpienia wynik wielkiego zaangażowania księży biskupów oraz poszczególnych duszpasterzy. Mamy nadzieję, że kolejny



W Nawiedzeniu uczestniczy czynnie młodzież jako jedna z delegacji niosących Cudowny Wizerunek

etap będzie miał podobny przebieg i zaowocuje wzmocnieniem wiary w poszczególnych wspólnotach – podkreśla o. Hieronim. W sobotę 7 marca obraz Matki Bożej Częstochowskiej opuścił Jasną Górę i dotarł do parafii w Baranowie Sandomierskim. Kolejnymi wspólnotami dekanatu

baranowskiego, które spotkają się w tym tygodniu z Królową Polski są: Domacyny (niedziela), Gawłuszowice (poniedziałek), Borki Nizińskie (wtorek), Tuszów Narodowy (środa), Sarnów (czwartek), Jaśłany (piątek) i Padew Narodowa (sobota).

Ks. Michał Szawan

Dźwigali krzyż ulicami miasta

Krysowa Droga Krzyżowa w Stalowej Woli

Mieszkańcy hutniczego grodu i regionu, pracownicy i związkowcy przebyli kilkugodzinną Drogę Krzyżową w intencji zwalnianych z pracy w konsekwencji światowego kryzysu. Droga, którą poprowadził biskup Edward Frankowski, rozpoczęła się Stacją I – Wyrok – na placu J. Piłsudskiego, a zakończyła Stacją XIV – Złożenie do Grobu – w bazylice Matki Bożej Królowej Polski. Wraz z wiernymi przeszli nią też księża z parafii Trójcy Przenajświętszej, św. Floriana, Opatrzności Bożej i Matki Bożej Królowej Polski.

Na placu Józefa Piłsudskiego krzyż na swoje ramiona wzięli pracownicy Zakładu Zespołów Mechanicznych Huty Stalowa Wola, którego upadłość ogłoszono przed kilkoma tygodniami, a 970 pracowników stoi w obliczu utraty pracy. Na ulicach Stalowej Woli pasywny krzyż dźwigali również pracownicy



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Huty Stalowa Wola, zakładów należących do Grupy Kapitałowej HSW, samorządowcy i studenci KUL. Droga Krzyżowa została zorganizowana z inicjatywy księdza biskupa Andrzeja Dziegi ordynariusza diecezji sandomierskiej.

Wcześniej pasterze diecezji sandomierskiej, biskupi Andrzej Dziega i Edward Frankowski, celebrowali Mszę św. w bazylice Matki Bożej Królowej Polski w intencji pracowników zakładów pracy dotkniętych skutkami kryzysu. Ksiądz biskup Edward Frankowski odprawił także Msze św. we wszystkich świątyniach Stalowej Woli, a po Eucharystii spotykał się z pracownikami i mieszkańcami miasta.

Krzyż na rękach pracowników wędrował ulicami miasta

ac

Prawie pół wieku



Wśród składających życzenia nie zabrakło również przedstawicieli młodzieży

NOWY NART. Jubileusz 45-lecia pobytu ks. prałata Mieczysława Tomonia świętowała parafia w Nowym Narcie 22 lutego br. Ks. Tomoń od 22 lutego 1964 r. pełnił w tutejszej parafii funkcję proboszcza. Obecnie, po przejściu na emeryturę, jako rezydent wspiera pracę swojego następcy ks. Stanisława Czachora. Mszę św. dziękczynną za posługę jubilata odprawił ks. proboszcz Stanisław Czachor. Wierni prosili także o potrzebne łaski, by ksiądz jubilat mógł cieszyć się przez najdłuższe lata zdrowiem i wspierać swą kapłańską posługą wspólnotę, której przez wiele lat przewodził jako pasterz. **dw**

Flisacki bieg



w zależności od wieku, biegali na trasach o długości od 1 do 20 kilometrów. Najstarszym uczestnikiem był 57-letni Marian Jajęśnica z Jedlicza, a najmłodszym 5-letnia Gabrysia Nalepa z Ulanowa. W biegu głównym, wśród profesjonalistów, zwyciężył Robert Gleń z Jedlicza, najlepszym amatorem okazał się Mariusz Piekarcz, który

Najmłodsza narciarka – Gabrysia z Ulanowa

w nagrodę otrzymał komplet nart biegowych. Zawody, które zorganizował Roman Pokora, zakończył kulig. **ac**

ULANÓW. 65 zawodników uczestniczyło w V Ogólnopolskim Biegu Flisaków na terenie ulanowskiego ośrodka Galicja. Narciarze,

Rządzą dziewczęta

STAŁOWA WOLA. Młodzieżowa Rada Miejska zebrała się na pierwszej w historii Stalowej Woli sesji. 28 uczniów na 33 wybranych do rady w gimnazjach, szkołach średnich i Wydziale Zamiejscowym Nauk o Społeczeństwie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego złożyło ślubowanie. Sesję poprowadził

przewodniczący Rady Miejskiej Stanisław Cisek. Rozpoczął od procedury wyboru przewodniczącego. Zgłoszone zostały same dziewczęta, które stanowiły dwie trzecie składu rady. Niestety, żadna nie uzyskała wymaganych 17 głosów. Stanisław Cisek ogłosił więc przerwę w obradach do następnej sesji. **rd**



Pierwsza Młodzieżowa Rada Miejska Stalowej Woli

Rozesłanie diakonów



Uroczystości rozesłania przewodniczył bp Edward Frankowski

SANDOMIERZ. Po latach formacji w Wyższym Seminarium Duchownym diakoni 23 lutego br. zostali skierowani na praktyki duszpasterskie. W 20 parafiach będą posługiwać do połowy maja, kiedy to udadzą się na rekolekcje przed święceniami kapłańskimi. Liturgii słowa, a następnie obrzędowi rozesłania przewodniczył bp Edward Frankowski. Obecni byli: ks. Jan

Biedroń – rektor, księży profesorem oraz proboszczowie parafii, w których diakoni będą odbywać praktykę. Ksiądz biskup w homilii zaznaczył, że diakoni są powołani do służby, podobnie jak Jezus Chrystus, który nie przyszedł, aby mu służyć. **wk**

Ofiarom Katyńia

RUDNIK NAD SANEM. Wystawę „Katyń. Zbrodnia, która miała być zapomniana”, poświęconą 69. rocznicy mordu katyńskiego, zorganizował Miejski Ośrodek Kultury w Rudniku nad Sanem. Poprzedził

ją wykład pracowników IPN w Rzeszowie pt. „Zbrodnia katyńska i katyńskie kłamstwo”. Wyświetlono też edukacyjny film dokumentalny o 17 września 1939 roku. **ac**

Kibice przy piłce

STAŁOWA WOLA. Pierwszy Halowy Turniej Kibiców Stali Stalowa Wola zorganizowało Stowarzyszenie Kibiców Stali Stalowa Wola. W imprezie udział wzięło 12 drużyn, m.in. z Resovii, Niska, Janowa Lubelskiego, Rudnika oraz drużyny ze Stalowej Woli reprezentujące różne osiedla. Zwycięzcą I Turnieju Kibiców Stali Stalowa Wola została drużyna ze Śródmieścia Stalowej Woli, która pokonała w finale zespół z Niska 3:1. W meczu o III miejsce górą byli kibice z Janowa Lubelskiego, którzy po emocjonującym i trzymającym w napięciu meczu zremisowali z drużyną Psychicznie Chorzy 4:4. O wyniku zdecydować musiały rzuty karne. Pierwsze trzy drużyny otrzymały puchary, które wręczył starosta stalowowski Wiesław Siembieda. Najlepszym strzelcem turnieju został Dariusz Jędrzycko, który otrzymał puchar ufundowany przez radnego Lucjusza Nadbereźnego. **rd**



Nagrodzeni zawodnicy pierwszego turnieju kibiców

GOŚC SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniemiely.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11

TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61

REDAGUJĄ:

ks. Michał Szawan, Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI

biskup senior

Cud Przemienienia

Zeszłej niedzieli dominantą był odczytany z Ewangelii opis kuszenia Chrystusa, dzisiaj dominantą jest cud Przemienienia. I wtedy kiedy pełni fascynacji, zapatrzeni w cud Przemienienia na Górze, powiedzieli: „Dobrze nam tu być” (por. Mk 9,5), usłyszeli głos Ojca z nieba, który skierował ich uwagę na co innego: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie” (Mk 9,7). Chcesz zrozumieć sens przykazań Bożych, które są tak ciężkie i tak inne, tak przeciwne temu albo nawet tak sprzeczne z tym, czego uczy świat – wbrew temu, co sugeruje szatan, słuchaj Syna Bożego. Choć ci się zdaje, że to nie ma sensu, że to jest ponad siły – słuchaj. To jest jedyna droga, która prowadzi do życia. Zrozumieć Jego sposób, Jego metodę, iść tą samą drogą i przyjąć jako jedyny znak – którym Bóg porozumiewa się z człowiekiem, a człowiek może się z Bogiem porozumieć – znak Jonasza, proroka: tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Dlatego Chrystus „musi iść do Jerozolimy” (Mt 16,21). I to jest godne zapamiętania, że Jezus po zakończeniu cudu Przemienienia zwraca się do uczniów i „przykazuje im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co wiedzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych” (Mk 9,9). Znowu to samo: jeszcze nie rozumieją. Bo choć (jak kończy się opis ewangeliczny) zachowali to w sekrecie, „ale między sobą rozprawiali, co znaczy »powstać z martwych«” (por. Mk 9,10).

Znamy Sandomierzanina i Nadzieję Roku 2008

Najpopularniejszy plebiscyt

Sandomierzaninem Roku 2008 został wybrany **Jan Statuch**, a Nadzieją Sandomierza została **Małgorzata Sękul**, uczennica III klasy I Liceum Ogólnokształcącego – takie są najważniejsze rozstrzygnięcia 9. edycji konkursu, którego organizatorem jest Klub Miłośników Sandomierza.



ZDJEŃCIE ANDRZEJA GAJEWSKI

Gratulacje odbiera Małgorzata Sękul – Nadzieja Sandomierza 2008

PO PRAWIEJ: Jan Statuch ze specjalną statuetką wykonaną z krzemienia pasiastego



Wyniki niezwykle popularnego w Sandomierzu plebiscytu zostały ogłoszone podczas uroczystej gali, która odbyła się w ratuszu 24 lutego. Do wypełnionej po brzegi sali plenarnej przybyli przedstawiciele władz samorządowych Sandomierza, starostwa powiatowego, zwycięzcy plebiscytu z lat ubiegłych, a także – już tradycyjnie – przedstawiciele Chorągwi Rycerstwa Ziemi Sandomierskiej.

Do tytułu „Nadzieja Sandomierza” zostali nominowani: Małgorzata Sękul z I Liceum Ogólnokształcącego Collegium Gostomianum, Anita Zawadzka z II Liceum Ogólnokształcącego, Monika Strugała z Zespołu Szkół Rolniczych – Centrum Kształcenia Ustawicznego, Piotr Ziółkowski z Zespołu Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich, Barbara Susfal z Ponadgimnazjalnego Zespołu Szkół Ekonomicznych.

Spośród 11 zgłoszonych przez mieszkańców Sandomierza nazwisk Klub Miłośników Sandomierza wybrał 5 kandydatów do przyznania szaczonego tytułu

„Sandomierzanina Roku”. Wśród nominowanych znaleźli się: ks. Wiesław Wilk – za działalność duszpasterską w środowiskach twórczych oraz działalność dydaktyczną i literacką; Marian Polowski, redaktor naczelny miesięcznika społeczno-kulturalnego „Sandomierzanin” – za zaangażowanie w działalność Klubu Miłośników Sandomierza oraz Uniwersytetu III Wieku; prof. Stanisław Adamczak, rektor Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach – za działalność na rzecz miasta oraz stałą obecność w Sandomierzu; Alicja Kaszyńska, właścicielka Domu Pracy Twórczej „Alicja” – za działalność na rzecz kultury i propagowanie wszechstronnych walorów Sandomierza oraz Jan Statuch, prezes zabrzańskiego koła Stowarzyszenia Transplantacji Serca – za pomoc osobom po transplantacji, a także wspieranie Polaków mieszkających za wschodnią granicą.

Decyzję kapituły konkursu, w której skład wchodzi zwycięzcy z poprzednich lat oraz zarząd Klubu Miłośników Sandomierza, ogłosił jego przewodniczący Andrzej

Kzesimowski oraz sekretarz Henryk Bażant.

Tytuł „Nadziei Sandomierza” przypadł Małgorzacie Sękul, uczennicy III klasy I Liceum Ogólnokształcącego Collegium Gostomianum. – Ten tytuł zobowiązuje mnie do tego, aby rozślawić imię naszego miasta i powrócić do niego. Swoją pracą będę starała się robić wszystko, aby przyczynić do jego dalszego rozwoju – zapowiedziała laureatka.

Natomiast Sandomierzaninem Roku 2008 został wybrany Jan Statuch. Po otrzymaniu nagrody zwycięzcy plebiscytu nie krył wzruszenia i radości. – To dla mnie wielki zaszczyt, szczególnie w tak ważnym dla mnie okresie mojego życia – powiedział Jan Statuch. Zwycięzca plebiscytu „Sandomierzanin Roku” otrzymał w 2002 roku nowe serce. Kilka miesięcy później aktywnie włączył się w działalność Stowarzyszenia Transplantacji Serca.

Zebrani w ratuszowej sali goście pogratulowali zwycięzcom konkursu, a także wszystkim nominowanym.

gan

Deszcz Ewangelii w Stalowej Woli

Wyśpiewana modlitwa

Prawie 150 osób z różnych rejonów diecezji oraz Polski **wzięło udział w warsztatach muzyki gospel** zorganizowanych od 20 do 22 lutego przez Duszpasterstwo Akademickie Wydziałów Zamiejscowych KUL w Stalowej Woli.

Liczny chór, stworzony dzięki warsztatom, wielbił Boga, śpiewając z wielką mocą podczas Mszy św. w Kaplicy Akademickiej 22 lutego br. Eucharystia była uwieńczeniem trzydniowej pracy pod przewodnictwem muzyków z zespołu Gospel Rain z Lublina.

Pomysł warsztatów zrodził się po koncercie zespołu w grudniu ubiegłego roku. Młodzież akademicka zafascynowana duchem modlitwy i uwielbienia,

który towarzyszył koncertowi, zapragnęła kontynuować dzieło i z entuzjazmem przyjęła pomysł duszpasterza akademickiego na organizację warsztatów.

Program warsztatów obejmował zajęcia w grupach nad doskonaleniem umiejętności słuchu, śpiewania w harmonii oraz emisji głosu, a także gry na gitarze akustycznej oraz pianinie. Odbywało się to poprzez pracę z pieśniami przygotowanymi przez zespół, zaprezentowanymi



DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE

Zainteresowanie warsztatami przerosło oczekiwania organizatorów

później podczas Eucharystii celebrowanej pod przewodnictwem bp. Andrzeja Dziegi. Tak duża liczba uczestników początkowo lekko zaniepokoiła prowadzących, jak się później okazało – zupełnie niepotrzebnie. Zaangażowanie oraz zdyscyplinowanie przybyłych, a także ich umiejętności wokalne szybko przekonały muzyków o niesłuszności ich obaw.

Program warsztatów nie koncentrował się jednak tylko na nauce. Równie ważnym punktem była modlitwa oraz dzielenie się świadectwem życia. Już same teksty pieśni, które są całkowicie oparte na Ewangelii, uczyniły pracę jedną wielką modlitwą.

Jednakże jeszcze głębszego ducha można było doświadczyć podczas wspólnego uwielbienia Boga śpiewem, co było głównym punktem programu sobotniego.

Jak wynika z ankiet przeprowadzonych przez organizatorów, uczestnictwo w warsztatach pozwoliło wielu osobom odkryć głębię modlitwy uwielbienia, a także doświadczyć ogromnej radości, która na pewno nie była mniejsza, niż gdyby wybrali oni inny sposób spędzenia ostatnich dni karnawału.

Grażyna Bida

Złote godziny w Łagowie

„50 lat minęło...”

Tradycyjnie, jak co roku **22 lutego w Łagowie** obchodzona uroczystość złotych godów.



EWELENA BIESIADA

Blogosławieństwa złotym jubilatam udzielił m.in. ks. Jerzy Beksiński

Uroczystość rozpoczęła Msza św., którą w intencji jubilatów odprawił ks. Jerzy Beksiński, proboszcz parafii w Łagowie i zarazem dziekan dekanatu świętokrzyskiego, homilię wygłosił ks. Marek Tabaszewski. W trakcie Mszy św. jubilaci odnowili przysięgę małżeńską, zaś ks. Jerzy Beksiński wraz z ks. Markiem Bieniaszem, proboszczem par. Piórków, oraz ks. Jerzym Kubikiem, proboszczem par. Bardo, udzielił im specjalnego błogosławieństwa.

Uroczystość wręczenia medali Prezydenta RP odbyła się w Gminnym Zespole Szkół w Łagowie. Odznaczenia wręczyli wojewoda świętokrzyski Bożentyna Pałka-Koruba wraz z wójtem gminy Łagów Stefanem Bąkiem oraz kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego Dorotą

Zbąską. Medalami za długoletnie pożycie małżeńskie zostali uhonorowani: Wanda i Tadeusz Borkowie, Helena i Zygmunt Domańscy, Janina i Stanisław Jaworscy, Jadwiga i Mieczysław Kalarusowie, Bolesława i Stanisław Kasprzykowie, Stanisława i Stanisław Kosztownikowie, Maria i Henryk Łatowie, Zofia i Józef Łuccy, Stanisława i Czesław Michalczykowie, Stanisława i Stanisław Patrzałkowie, Janina i Ireneusz Piątkowie, Irena i Stanisław Sitarscy, Czesław i Bolesław Sobańscy, Celina i Ludwik Wasikowie, Stanisława i Józef Wójcikowie oraz Stanisława i Karol Wójcikowie.

Z myślą o jubilatach zespół parafialny „Michael” wraz z ks. Pawłem Katą przygotował koncert życzeń.

Ewelina Biesiada

Zbierali pieniądze dla swoich rówieśników

Braterski dzień

Dzień Myśli Braterskiej zorganizowali harcerze z niżańskiej Komendy Hufca ZHP. Odbywała się ona pod hasłem „Zatrzymać choroby dziecięce”. Przez dwa dni harcerze zbierali pieniądze dla Oddziału Dziecięcego Szpitala Powiatowego w Nisku. Zebrali prawie 1,8 tys. złotych, które przekazali na ręce dyrektora szpitala.



Harcerze liczą zebrane pieniądze

Kasia i Paulina z Jeżowego po raz pierwszy uczestniczyły w takiej akcji i były z siebie bardzo dumne.

– Zebrałyśmy nawet sporo pieniędzy – zwierzyły się dziewczęta. – Najchętniej dawali ludzie starsi. Uważamy, iż nasza akcja była bardzo słuszna, ponieważ mogłyśmy pomóc innym, szczególnie dzieciom.

Anna Dul, komendantka niżańskiego hufca, powiedziała, że Dzień Myśli Braterskiej był kiedyś bardzo popularny, ale zaniechano go w latach dziewięćdziesiątych. Akcja zbierania pieniędzy nazywała się wtedy „Góra grosza”. Podczas jubileuszu 25-lecia istnienia VII Drużyny Starszoharcerskiej w Nisku harcerze zastanawiali się, jak uczcić tę rocznicę. Wówczas padł pomysł zorganizowania Dnia Myśli Braterskiej.

– W ZHP braterstwo powinno być naturalne i autentyczne – powiedziała Anna Dul. – Jego

znaczenie jest jednak znacznie szersze, niż tylko koleżeństwo czy przyjaźń. Braterstwo nasze to nic innego, jak wyciągnięte dłonie do każdego człowieka; bez różnicy, skąd pochodzi, w jakim mówi języku, czy jest bogaty, czy biedny, jaką wyznaje religię, czy jest ładny lub brzydki, młody czy stary...

Oddział Dziecięcy Szpitala Powiatowego w Nisku im. PCK, gdzie trafiły pieniądze, zajmuje się leczeniem chorób wieku dziecięcego, ze szczególnym uwzględnieniem chorób alergicznych.

– Nasz oddział – powiedział jego ordynator Andrzej Wilczyński – jest przyjazny dzieciom i ich opiekunom, którzy mogą być przy dziecku całą dobę. Mali pacjenci mają do dyspozycji bezpłatny „telefon do mamy”, z którego w każdej chwili mogą zatelefonować do rodziców. **ac**

Komentarz **tygodnia**

felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”



To nie jest sen

Blisko dwa miesiące temu, w opublikowanym na łamach GN felietonie „Pieśń emigranta”, pisałem o zapowiadanej w końcu 2007 r. przez koalicję PO-PSL, a do dzisiaj niezrealizowanej, obietnicy cudu gospodarczego. Na początku stycznia br. informowałem, że firmy naszego regionu już przygotowują się do przeprowadzenia zwolnień grupowych oraz innych, równie bolesnych, działań oszczędnościowych. Przypuszczałem, że globalna zawierucha, niestety, nie ominie Polski. Wkrótce słowa o „światowym kryzysie finansowym, rujnującym z siłą huraganu gospodarki europejskich potęg” stały się w fakcie także w naszym kraju. Województwa ściany wschodniej znowu w krótkim czasie znalazły się na czele niechlubnych statystyk ukazujących spadek produkcji przemysłowej i wzrost bezrobocia. (Na koniec stycznia tylko na Podkarpaciu zarejestrowanych zostało ponad 126 tys. osób poszukujących pracy, a stopa bezrobocia wyniosła aż 13,1 proc.)

Nie sądziłem, że kryzys będzie miał tak niszczącą siłę. Nie przypuszczałem, że zwolnienia obejmą większość znanych w regionie przedsiębiorstw: Hutę „Stalowa Wola”, Dezamet Nowa Dęba, Federal Mogul Gorzyce (dawna WSK), Fabrykę Firanek Wisan Skopanie, Porcelanę Ćmielów, Pilkington Automotive Poland Sandomierz (dawna Huta Szkła), Colar Textil Opatów, Caterpillar Janów Lubelski (dawna Fabryka Maszyn) itd. Jak informowali mnie koledzy z „Solidarności”, w wielu zakładach obniżono wynagrodzenia, skrócono czas pracy, a załogi wysyłano na niepłatne przestoje i przymusowe urlopy. Niestety, w niektórych nawet nie wypłacono pracownikom zaliczkowo pensji. Tak źle nie było u nas od kilkunastu lat, a konkretnie – od czasu reformy Balcerowicza i rządów „niewidzialnej ręki rynku”, czyli powszechnego łupienia przedsiębiorstw państwowych.

Masowe zwolnienia, upadłości oraz likwidacje z początku lat 90. były spowodowane również rozpadem RWPG, co szczególnie odczuły fabryki zbrojeniowe z dawnego Centralnego Okręgu Przemysłowego, które produkowały uzbrojenie dla wojsk Układu Warszawskiego. Pamiętam wrzesień 1992 r. i wizytę premier Hanny Suchockiej w HSW SA. Przedstawiciele zarządu spółki oprowadzili panią premier po kilku wydziałach, gdzie m.in. mogła zobaczyć wystawy produkowanych w Stalowej Woli maszyn ziemnych i transportowych oraz sprzętu wojskowego. Jeden z miejscowych wysokich oficerów na pytanie gościa, ile wojsko zamówiło wówczas Bojowych Wozów Piechoty, odpowiedział, że dwa! Taka była skala zapaści sektora produkującego na rzecz naszej armii.

Dzisiaj MON z powodu wprowadzonych oszczędności wycofuje się z produkcji nowoczesnego sprzętu wojskowego. To bardzo niedobra wiadomość dla Centrum Produkcji Wojskowej HSW. Dla tych, którzy pamiętają smutek wczesnych lat 90., to wiadomość podwójnie tragiczna. Już przeżywali krach, ale po wielu chudych latach złapali w końcu wiatr w żagle. Na krótko...



Symbol walki i wolności

Biskup z ludu

20 lat temu, dokładnie 5 marca 1989 roku, podczas Mszy św. o godz. 12 w kościele pw. Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli (obecnie konkatedrze)

ks. prał. Edward Frankowski, proboszcz tej parafii i duszpasterz stalowowolskich robotników, otrzymał – decyzją Ojca Świętego Jana Pawła II – z rąk bp. Ignacego Tokarczuka sakrę biskupią, zostając w ten sposób jego biskupem pomocniczym.

Razem z sakrą bp Edward Frankowski otrzymał też insygnia: pierścień, mitrę i pastorał

Chrystus zwycięża

Świadcami tego doniosłego wydarzenia byli wierni zgromadzeni w kościele i wokół niego, liczni przedstawiciele duchowieństwa, w tym abp Jerzy Ablewicz, biskupi Bolesław Tylak, Marian Jaworski, Edward Materski oraz rodzina biskupa nominata wraz z jego matką, która udzieliła mu swojego błogosławieństwa. Nowy biskup przyjął jako swoje zawołanie słowa „Chrystus zwycięża”.

Dla wiernych z diecezji sandomierskiej, w tym szczególnie zaś ze Stalowej Woli i okolic, bp Edward Frankowski jest nie tylko pasterzem, ale przede wszystkim symbolem walki i wolności. Za swoje zasługi jubilat został już obdarowany kilkunastoma odznaczeniami i tytułami. O jego życiu i konspiracyjnej działalności napisano dziesiątki artykułów, poświęcono mu też wiele książek. On sam nie powiedział jeszcze ostatniego słowa, cały czas trzymając rękę na pulsie życia regionu, zarówno religijnego, jak i społecznego. Ostatnio na przykład w obronie zwalnianych z pracy, w konsekwencji światowego kryzysu, robotników przewodniczył Mszom św. we wszystkich parafiach hutniczego grodu.

Bogusław Kopacz wraz z żoną Joanną są autorami książki „Biskup »Solidarności«”. Edward Frankowski”. – Jeżeli mówimy o osobie bp. Edwarda Frankowskiego i 20. rocznicy jego biskupiej sakry – powiedział Bogusław Kopacz – to pierwsze skojarzenie, jakie przychodzi mi na myśl, podobnie jak i każdemu, kto mieszka w Stalowej Woli lub w sandomierskiej diecezji, związane jest z kapłańską posługą biskupa w bardzo trudnych przeciw warunkach politycznych, gdy ten poprowadził ludzi do wolności, gromadził ich pod swoimi skrzydłami. W parafiach, gdzie był, ludzie po prostu czuli się wolni. Kiedy już odzyskaliśmy wolność, biskup dalej uczy nas, jak z niej korzystać. Jan Paweł II docenił pracę ks. prał. Edwarda Frankowskiego ale też, przy okazji, całą Stalową Wolę. Jeżeli ludzie nadali mu tytuł Biskupa „Solidarności” to wynikało nie tylko z faktu, że poprowadził ich do wolności, ale i z tego, że był z nimi solidarny, i nie chodzi tylko o pracowniczy, lecz raczej o jej ludzki wymiar.

Mama była dumna

Z powodu tej właśnie solidarności bp Edward Frankowski jest przez ludzi kochany i wyróżniany. Jego rodzinna gmina Radomyśl nad Sanem przyznała mu w 2007 roku honorowe obywatelstwo.

– Zasadniczym powodem przyznania bp. Edwardowi Frankowskiemu honorowego obywatelstwa – wyjaśnił wójt Radomyśla nad Sanem Jan Pyrkosz – był fakt, że biskup urodził się w naszej gminie, konkretnie zaś w Kępie Rzczyckiej. Na cmentarzu parafialnym w Woli Rzczyckiej z kolei spoczywają jego rodzice. Biskup został wpisany do naszej księgi zasłużonych oraz otrzymał ozdobny graver.

Biskup Edward Frankowski jest dość częstym gościem w swojej rodzinnej parafii, zwłaszcza w Kępie Rzczyckiej, gdzie mieszkają jego siostra Alina z mężem Eugeniuszem Muchą. – Mama biskupa – wspomina Eugeniusz Mucha – była bardzo szczęśliwa, gdy jej syn został biskupem, że dostąpił takiego zaszczytu. Podobnie reagowała cała rodzina. Był to jednak czas, gdy

Zawsze wśród ludzi

OD LEWEJ: Edward Frankowski – biskup z ludu
W ŚRODKU: Bp Edward Frankowski obiera od zastępcy prezydenta Stalowej Woli Franciszka Zaborowskiego zaszczytny tytuł Ojca Miasta
PONIŻEJ: Edward Frankowski – Biskup „Solidarności”



nie wszystkie uczucia można było okazywać publicznie.

Władysław Motyka, sołtys Kępy Rzczyckiej, uważa bp. Edwarda Frankowskiego za najślawniejszą osobą, jaką wydała ta miejscowość. – Pamiętam biskupa bardzo dobrze – mówi pan Władysław – jeszcze jako proboszcza w Stalowej Woli, gdzie prowadził przedmażeńskie nauki, na które uczęszczałem. Jego siostra z kolei, Alina Mucha, uczyła mnie w szkole w Dąbrowie.

Andrzej Capiga



Pisarka ze Stalowej Woli

Lwiątko na warszawskich salonach

Paulina Codogni ze Stalowej Woli znalazła swoje miejsce w stolicy i napisała niezwykle książki historyczne.

Paulina Codogni dołączyła do tych osób ze Stalowej Woli, które wyfrunęły z rodzinnego gniazda i robią karierę w wielkim świecie, ale wracają do rodziny, kiedy tylko jest okazja.

– W Warszawie mam takie możliwości pracy, nauki i rozwoju, jakich nie miałabym tutaj – mówi, jakby się tłumaczyła z tego, że ma pracę i dom w stolicy, a sentyment ulokowała w Stalowej Woli, gdzie mieszkają jej rodzice.

Miała do wyboru: zrobić doktorat albo napisać książkę o wydarzeniach roku 1956. Wybrała pisanie, bo uznała, że doktorat może poczekać, a propozycja napisania książki w prestiżowym wydawnictwie jest niezwykle okazją wypłynięcia na szerokie wody. W osiem miesięcy wystukowała na komputerze książkę „Rok 1956”. To było przed trzema laty, w rocznicę wydarzeń Poznańskiego Czerwca i Polskiego Października. W lutym tego roku ukazała się jej druga książka o Okrągłym Stole.

Prestiżowa uczelnia

Paulina urodziła się w Opawie. Wkrótce po jej przyjściu na świat rodzice przenieśli się do Stalowej Woli. – Tu ukształtował się mój charakter – przyznaje. Do stała się do prestiżowej uczelni, za jaką uchodzi Szkoła Główna Handlowa. Promotorem jej pracy magisterskiej był profesor Wojciech Roszkowski. Kiedy objął Katedrę Stosunków Międzynarodowych w Collegium Civitas, zaproponował jej asystenturę. Niedługo



Paulina Codogni ze swoją najnowszą książką „Okrągły Stół, czyli polski Rubikon”

„Okrągły Stół, czyli polski Rubikon”. Znalazły się w niej informacje o udziale Stalowej Woli w opozycji antykomunistycznej. Paulina przekopała się przez olbrzymią ilość materiałów źródłowych. Przeprowadziła rozmowę z Lechem Wałęsą i Wojciechem Jaruzelskim. Powstrzymała się od osobistych sądów na temat tego, czym był Okrągły Stół, który – jak się okazało – stanowił krok w kierunku rozmontowania ustroju komunistycznego.

Polski wynalazek

historyczną gawędę. Opowiada o tym, że Polska po wojnie była pionkiem, że przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię została wydana na pożarcie bolszewickiej Rosji, a konkretnie Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich, który po krwawej wojnie narzucił umęczonemu i ograbionemu Polsce zbrodniczy system.

Barwni ludzie

Ale był to także czas niezwyklej ludzi, którzy mimo śmiertelnego niebezpieczeństwa odważyli się pokazać gest Kozakiewicza totalitarnej władzy. Należeli do nich robotnicy i studenci, naukowcy i politycy. To był rok 1956, rok czerwcowego buntu robotników w Poznaniu, krwawo stłumionego. I rok Polskiego Października, kiedy do władzy doszedł Władysław Gomułka, który dawał nadzieję na niepowtarzanie „wypaczeń socjalizmu”. Ale ten system, który obiecywał stworzenie raju na ziemi, tworzył tylko piekło strachu i zniewolenia. Książka została świetnie przyjęta. „Prószyński i S-ka” zaproponowało dalszą współpracę. Jej efektem jest wydana w tym roku książka

Będzie doktorem

Paulina Codogni, urodzona w 1978 roku, jest córką znanego w Stalowej Woli biznesmena. Po studiach w Szkole Głównej Handlowej, otrzymała etat w Zakładzie Europy Środkowo-Wschodniej Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk oraz w Katedrze Stosunków Międzynarodowych Collegium Civitas w Warszawie. Pisze pracę doktorską.

potem otrzymała również etat w Polskiej Akademii Nauk.

Wówczas „Prószyński i S-ka” zainteresowało się wydaniem książki o wydarzeniach roku 1956. Konspekt, czyli plan, jaki Paulina napisała, został przyjęty przez wydawnictwo i młoda pani naukowicz rzuciła się w wir pracy.

Powstała niezwykle książka. Paulina – młodziwieży naukowiec – dała czytelnikowi do ręki

ZDZISIAW SUROWANIEC

Zdzisław Surowaniec

Był wzorem kapłańskich cnót

Sługa konfesjonału

20 lutego 2009 roku w wieku 84 lat zmarł ks. prałat Franciszek Buczyński, od 30 lat związany z parafią Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli.

Człowiek niezwykle skromny i pobożny. Kapłan szanowany w całym hutniczym grodzie.



ANDRZEJ CAPIGA

Żałobnej ceremonii przewodniczyli biskupi Andrzej Dzięga i Edward Frankowski. PONIŻEJ: Trumnę ze zwłokami ponieśli księża konfracji



ANDRZEJ CAPIGA

Dwudziestego drugiego lutego w bazylice konkatedralnej w Stalowej Woli wierni pożegnali swojego kapłana i niestrudzonego spowiednika. Licznie przybyli także księża z diecezji sandomierskiej, przemyskiej i rzeszowskiej. Obecny był także rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu ks. dr Jan Biedroń, diakoni i klerycy. Nieszporom oraz Mszy św. żałobnej przewodniczyli biskupi Andrzej Dzięga i Edward Frankowski.

– Wszyscy przeżywamy to cierpienie – powiedział bp Andrzej Dzięga. Wierzymy jednak, że śmierć jest początkiem lepszego życia, a nasza rozłąka ze zmarłymi jest przejściowa. Ufamy również, że spotkamy się z ks. Franciszkiem w domu naszego Ojca.

Ks. Franciszek Buczyński przybył do Stalowej Woli w 1979 r. wprost

z Nowego Żmigrodu, wpierw rezygnując z funkcji proboszcza tamtejszej parafii.

– Spalał się w służbie dla Boga i ludzi – powiedział proboszcz parafii MBKP w Stalowej Woli ks. prałat Edward Madej; zarówno w Eucharystii, jak i w konfesjonale. Uważał bowiem, że człowiek nade wszystko potrzebuje odpuszczenia grzechów. Swoją postawą i gorliwością zachęcał wszystkich kapłanów, kleryków, dzieci, młodych i dorosłych do jedności z Bogiem.

Od półtora roku zdrowie ks. Franciszka pogorszyło się do tego stopnia, że przestał już wychodzić z własnego pokoju. Przez ostatnie kilka miesięcy bardzo też cierpiał. W końcu lekarze doszli do wniosku, iż ksiądz prałat dalsze leczenie powinien odbyć w szpitalu. Tam też spędził ostatnie tygodnie swojego życia pod troskliwą opieką lekarzy

i pielęgniarek, w tym zwłaszcza ordynator oddziału wewnętrznego Barbary Suduł oraz pielęgniarki Teresy Lis, która doglądała go również na plebanii.

– Ks. Franciszek – powiedział bp Andrzej Dzięga – to cichy nauczyciel, cichy wychowawca i cichy świadek oraz wzór kapłańskiego przeżywania ciężkiego życia. Bogu dziękujemy za ks. Franciszka.

Biskup Edward Frankowski w wygłoszonej przez siebie homilii bardzo ciepło i serdecznie mówił o zmarłym ks. Franciszku Buczyńskim, którego znał dobrze ze wspólnej służby w parafii MBKP.

– Był naszym duchowym ojcem – bardzo emocjonalnie powiedział bp Edward Frankowski. – Dla mnie natomiast zawsze pozostanie wzorem, jak można pięknie żyć po kapłańsku. Wnosił w życie naszej kapłańskiej wspólnoty wiele spokoju, równowagi ducha, opanowania, a przede wszystkim uczył nas patrzeć na życie tak głęboko, po chrześcijańsku.

Biskup Edward Frankowski zwrócił uwagę na oddanie ks. Franciszka chorym, których często odwiedzał w domach i szpitalu. Swoją postawą i głoszonym słowem świadczył w ten sposób o Chrystusie.

– Był męczennikiem konfesjonału – dodał bp Edward Frankowski. Przebywał tam nie tylko w godzinach dyżuru i nie tylko, aby spowiadać, ale także by adorować Chrystusa. To była dla niego oaza szczęścia. Radował się też, gdy na adorację przybywali parafianie. Starał się również im pomagać. Czego nie mógł uczynić w konfesjonale, robił poza nim.

Ks. Franciszkowi dziękowali przedstawiciele władz samorządowych miasta, grup oazowych, młodzież i dzieci. Po Mszy św. żałobny kondukt, za którym szły setki wiernych z pocztami sztandarowymi, przeszedł na cmentarz komunalny w Stalowej Woli.

Andrzej Capiga



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Ks. prałat Franciszek Buczyński

Ks. Franciszek Buczyński urodził się 11 stycznia 1925 roku w Ostrowie koło Radymna. Liceum ogólnokształcące ukończył w 1946 r. w Jarosławiu. Po odbyciu studiów seminaryjnych w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu, 24 czerwca 1951 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Franciszka Bardy. Jako wikariusz pracował w Pruchniku (1951–1953), Grębowie (1953–1957), Rzeszowie – Fara (1957–1958) i Przemyślu – katedra (1958–1964). Proboszczem był w Nowym Żmigrodzie (1964–1979). W latach 1979–1992 pracował jako spowiednik i katecheta w Stalowej Woli w parafii Matki Bożej Królowej Polski. Został kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej w Przemyślu (1989 r.) i kanonikiem honorowym Konkatedralnej Kapituły w Stalowej Woli (1995 r.).